Rok III. Niedziela, dnia 31 sierpnia 1930. Nr. 67.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

(Ks. P. Skarga.)
„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

FRONT CHŁOPSKI.

CHŁOPSKIE „MANEWRY JESIENNE“ SANACJI.

Kto pamięta walki na ulicach Warszawy w maju 1926 r., ten łatwo sobie przypomni, jak wielkie znaczenie w nich miał nastrój, stworzony przeciw chłopom, przeciw „chłopskim“ rządom. Nie chodziło tu tylko o Witosa. Podjudzono tłum miejski przeciw „chamom“, którzy chcą rządzić Polską. Różni radykalni demokraci, różni postępowcy, z wielką zawziętością występowali przeciw temu, że prezesem ministrów został chłop, który nie nosi krawata. Gdy jeszcze dołączyły się do tego echa agitacji przeciw wiejskim „paskarzom“, którzy wywołują drożyznę, nic dziwnego, że „ulica“ stanęła wtedy po stronie zamachu.

Niewątpliwie ten zamach oznaczał, do pewnych granic, zwycięstwo radykalnej inteligencji miejskiej nad wsią, nad chłopską masą. Zamachy nie są zwykle urządzane przez większość, żyjącą po wsiach, lecz przez mniejszość, skupioną po miastach. I wielu ludzi, którzy stanęli po stronie zamachu, posługiwało się tym argumentem, że skończyły się już w Polsce chłopskie rządy. Upłynęło lat kilka od tego zamachu. Znowu szerzą się ruchy, posługujące się hasłem chłopskiej solidarności. Gdyby to robiła lewicowa opozycja, gdyby chłopską demagogję uprawiały tradycyjne chłopskie stronnictwa, nie byłby to objaw, zasługujący na szczególną uwagę. Jednakże robią to nietylko te stronnictwa. Na chłopskiego konika usiłuje obecnie wziąść także i piłsudczyzna, która urządziła w r. 1926 zamach, wyzyskując nastroje antychłopskie.

Oto na Pomorzu zakłada się, przy poparciu administracji, związki „drobnych rolników“. Już nie związki ogólno-rolnicze, dla celów gospodarczych, lecz zrzeszenia chłopskie, mające wyraźne cele polityczne. Robota ta ma nieukrywane piętno sanacyjne. Na innych terenach prowadzi się analogiczną pracę w sposób bardziej dyskretny. Przy uzupełniających wyborach w sandomierskiem i na wileńszczyźnie łatwo było zauważyć, że ze wszystkich stronnictw opozycyjnych, które brały udział w wyborach, najmniej zwalczanem było najradykalniejsze stronnictwo chłopskie, noszące tę właśnie nazwę. A obecnie hasło zjednoczenia chłopów w jedno stronnictwo cieszy się jawną sympatją organów prasy rządowej.

Jakie mogą być motywy tego stanowiska? Oczywiście nie wchodzi tu w grę żadna głębsza myśl polityczna. Poprostu odbywa się obecnie w sanacji poszukiwanie nowych punktów oparcia. Są tacy, którzy uważają, że żywot obecnego porządku rządzenia może przedłużyć sojusz, jawny lub cichy, z ruchem chłopskim. Można chłopom dać koncesje na polu społecznem i ekonomicznem, można zadowolnić tych lub innych przywódców chłopskich, a równocześnie żywi się nadzieję, że sanacja zdoła się utrzymać w dziedzinach, na których jej najbardziej zależy: w wojsku, administracji wewnętrznej i oczywiście na wielu różnych stanowiskach. A w każdym razie, przez taką chłopską politykę, chce się wywołać dywersję w szeregach zjednoczonej opozycji centrum i lewicy.

Taki zwrot w polityce rządów pomajowych mógłby wydawać się czemś nieprawdopodobnem komuś, ktoby w ich polityce chciał się doszukać stałej linji i konsekwencji. Przecież bardzo znaczna część arystokracji i ziemiaństwa stanęła murem po stronie przewrotu w przekonaniu, że ten przewrót doprowadzi do likwidacji reformy rolnej. Z tej właśnie sfery najłatwiej było uzyskać hołdownicze deklaracje. Jest rzeczą jasną, że hasło zjednoczenia włościan w osobne stronnictwo musi z powrotem ożywić agitacje za reformą rolną. Otóż możnaby się zapytać, czy protegowanie różnych ruchów polskich odbywa się za wiedzą i zgodą sanacyjnego ziemiaństwa, które przecież ma w rządzie swojego przedstawiciela. Byłaby to jednak zbyt gruba ironja, gdybyśmy się o to pytali. Ziemianie są na to przeznaczeni, by zapłacili rachunek ewentualnej zgody sanacji ze „zjednoczonym“ ruchem chłopskim.

Mniejsza jednak o tych, którzy, w swej naiwności politycznej, lubią płacić cudze rachunki, którzy nie zdając sobie z tego sprawy, wypędzają Witosa — Janem Dąbskim. Volenti non fit iniuria. Najważniejsza rzecz jest ta, że Polska ma już dosyć demagogicznych haseł klasowych. Zbyt wiele od nich przez dziesięć lat ucierpiała. Te „chłopskie manewry jesienne“ mogą narobić zamieszania, podniecić antagonizmy społeczne, ale nie uratują tego, co musi runąć. Musiałaby to być bardzo subtelna robota, by zaprządz masy chłopskie do sanacyjnego rydwanu, te masy, wśród których nastroje opozycyjne są bardzo mocne. Nadeszły takie czasy, w których bardzo trudno jest prowadzić ukrytą grę polityczną. Można przy jej pomocy odwlekać różne wydarzenia, ale nie uda się im zapobiec. Nie będzie miał powodzenia sanacyjny „front chłopski“.

R. RYBARSKI.

„CUD SKRZYNKI POCZTOWEJ“

TAJEMNICA „BUDŻETOWA“ PUŁKOWNIKA BOERNERA.

Jedną z ciemnych stron naszego tegorocznego budżetu jest **upadek przedsiębiorstw państwowych**, które po wyczerpaniu rezerw kasowych i pożyczki stabilizacyjnej znalazły się w beznadziejnem położeniu i próbują się ratować mniej lub więcej „parszywemi“ pożyczkami.

Wpłaty przedsiębiorstw za 3 miesiące wynoszą 15 proc., a za cztery miesiące 21 procent sumy preliminowanej, przyczem — jak niżej zobaczymy — i te cyfry są naciągnięte. Kolej nie dała przez trzy miesiące ani grosza, przedsiębiorstwa p. Kwiatkowskiego tak samo. Nawet lasy wpłaciły z trudem mniej, niż wypada z budżetu.

Jedyny „chlubny“ wyjątek stanowi przedsiębiorstwo p. ministra Boernera, zwane „Polska poczta, telegraf i telefon“.

Przedsiębiorstwo to ma za cały rok wpłacić do skarbu 5,952.000 złotych. Tymczasem za **3 miesiące wpłaciło ono skarbowi aż 7 miljonów, czyli 118 procent sumy całorocznej.** Donosi o tem „Biuletyn statystyczny ministerstwa skarbu“ nr. 6 rok 1930, stronica 11.

Uznaniu dla tak znakomitej gospodarki p. ministra Boernera towarzyszy pytanie: **w jaki sposób** przy ogólnej depresji gospodarczej zdołał on uzyskać tak imponujące wyniki?

Zaglądnijmy zkolei do zamknięć rachunkowych ministerstwa poczt i telegrafów za ten sam okres trzymiesięczny, zamieszczonych w zeszycie 16, również urzędowych „Wiadomości Statystycznych“. Znajdujemy tam następujące cyfry:

Wydatki	57.497 tysięcy
Dochody	57.244 tysięcy

Po odjęciu wydatków na utrzymanie samego ministerstwa w sumie 892 tysiące, które należą do budżetu administracji, otrzymujemy jako zysk za cały ten okres sumę 639 tysięcy.

Tyle tylko i ani grosza więcej mógł p. Boerner wpłacić do skarbu. Skąd za tem wzięło się aż 7 miljonów?

To jest **nowa „tajemnica skrzynki pocztowej“**. Suma ta nie jest objęta wydatkami, przeciwnie, figurują tam tylko następujące pozycje:

Ministerstwo	892.000
Utrzymanie personelu	26,486.
Utrzymanie ruchu	19,377.000
Radjotelegraf	402.000
Nadzw. wydatki inwest.	10,340.000
Razem	57,497.000

Skądże zatem wzięło się owych 7 miljonów, które na papierze obok pożyczki kolejowej wyrównały deficyt budżetowy?

Nie wiadomo! Może udział w tym cudzie brała pokrewna instytucja, jaką jest P. K. O.?

Zapewne nowy rząd, pracujący uproszczonym systemem, wyjaśni tę tajemnicę. Może zainteresuje się nią p. minister Beck?

Sejmie, Sejmie! Nieszczęsny kontrolerze udręczonej Rzeczypospolitej! Ażali nie widzisz, jakie cuda i tajemnice otaczają twoje prawowite dziecię: budżet państwa na rok 1930-31?

CZEM JEST NOWE „DNO OKA“

PUSTKĄ IDEOWĄ, OSŁONIONĄ ŁACHMANEM TRYWJALNOŚCI.

Środowe dzienniki sanacyjne ogłosiły wywiad red. „Gazety Polskiej“ u marsz. Piłsudskiego. Wywiad ten, poświęcony w całości Sejmowi i posłom, dzieli się na 2 części.

Pierwsza część zawiera bardzo ostrą krytykę obowiązującej Konstytucji, którą min. Piłsudski określa własnym terminem **„Konstytuta“**, jako przypominającą najbardziej wyraz **„Prostituta“**. Krytykuje dwa artykuły Konstytucji, z których jeden dotyczy ustaw, przyjętych „regulaminowo“, jakkolwiek niema nigdzie w Konstytucji określenia, co to znaczy.

Drugi artykuł omawiany dotyczy sprawy większości parlamentarnej i odpowiedzialności konstytucyjnej, przyczem marsz. Pił. uważa, że większość parlamentarna wymaga 223 głosów poselskich, podczas gdy odpowiedzialność Konstytucyjna wymaga kwalifikowanej większości.

Druga część wywiadu dotyczy posłów, przyczem marsz. Pił. nie szczędzi im zarzutów, postawionych we właściwej mu formie.

Z prasy sanacyjnej nie ogłosił wywiadu p. Piłsudskiego jedynie „Kurjer Poranny“. Pismo to było **dotąd najwierniejszym sługą piłsudczyków.** Sam p. Piłsudski za jego pośrednictwem przez szereg lat, zwłaszcza do wypadków majowych — wypowiadał się w wywiadach „Kurjera Porannego“. Słynny wywiad na dzień przed zamachem majowym był właśnie ogłoszony w „Kurjerze Porannym“, który wtedy uległ **konfiskacie** właśnie za ten wywiad. Dotąd zawsze wszelkie enuncjacje marsz. Piłsudskiego pismo to publikowało. Nieogłoszenie go daje naturalne pole do domysłów. Tem bardziej, że widocznie „Kurjer Por.“ miał go w ręce, co widać z zamieszczonych uwag wręcz „rewelacyjnych“, jak na organ piłsudczyków. Czytamy w nich bowiem:

— Konkretnych szczegółowych danych co do dalszej linji działań rządu p. marszałka wywiad... **nie zawiera.**

Takie poszukiwanie pierwiastków pozytywnych wybiega daleko poza normy prawowierności.

Ogólne wrażenie dobrze charakteryzuje lapidarne zdanie krakowskiego organu Chrz. Dem. „Głosu Narodu“:

„Pustka ideowa osłoniona łachmanem trywialności. Oto, czem jest ostatni wywiad p. premjera.“

KWESTJA UKRAIŃSKA

UKRAINA JAKO NARODOWOŚĆ.

Wyraz „Ukraina“, który do niedawna jeszcze oznaczał ziemie kresowe na południowym wschodzie Polski, w języku politycznym ostatnich czasów przybrał nowe znaczenie. W dzisiejszem postawieniu kwestji ukraińskiej przez Ukrainę rozumie się cały obszar, którego ludność mówi w większości narzeczami małoruskiemi, obszar, na którym mieszka blisko pięćdziesiąt miljonów ludzi.

Narzecza wschodnio-słowiańskie, zwane ruskiemi, z początku mało się między sobą różniące, liczebnie się bardzo rozrosły przez kolonizację słabo zaludnionych obszarów od Karpat aż do Pacyfiku i przez asymilację ich ludności. Wyraźne zróżnicowanie ich na odłamy wielko- i małoruski — dodać jeszcze trzeba trzeci, białoruski — nastąpiło dopiero po zniszczeniu i spustoszeniu Wielkiego Księstwa Kijowskiego przez koczowniczych Pieczyngów i Połowców. Język wielkoruski, rosyjski, kształtował się na leśnym obszarze między Wołgą i Oką, na którym osadnicy słowiańscy zlewali się stopniowo ze szczepami fińskiemi i który przez dwa stulecia pozostawał pod jarzmem mongolskiem. Stał się on językiem państwa moskiewskiego, później Rosji i wydał wielką, bogatą i oryginalną literaturę. Natomiast mowa małoruska stała się mową południowego zachodu, który wchodził coraz bardziej w sferę panowania polskiego. Była ona mową podkarpacia, które przez krótki czas tworzyło własne państwo, królestwo Halickie, oraz mową osadników, posuwających się pod osłoną potęgi polskiej coraz głębiej w step, coraz dalej na wschód, za Dniepr, od Czerwonej Rusi przez Podole, Kijowszczyznę, województwo czernihowskie i połtawskie i wchłaniających w siebie żywioły stepowe. Po utracie tych województw przez Polskę i następnie po rozbiorze Polski posuwanie się tych osadników na wschód poza Don i na południe, ku morzu Czarnemu, nie ustało i nie ustało dalsze szerzenie się mowy maloruskiej. Stąd olbrzymi obszar, jaki ona obecnie zajmuje.

Ludność małoruska różni się od wielkoruskiej nietylko mową. Już sam fakt, że ostatnia kolonizowała obszary leśne i mieszała się ze szczepami fińskiemi, gdy pierwsza szerzyła się na stepie, wchłaniając w siebie jego wędrownych mieszkańców, musiał wytworzyć dużą różnicę. Jeszcze większa wynikła z różnicy w losach dziejowych. Gdy tamta, pozostając długo w sferze panowania mongolskiego, urabiała się pod jego wpływami, ta ulegała silniejszym lub słabszym wpływom zachodnim, polskim, a nawet w znacznej swej części przez Unję kościelną wciągnięta została w sferę wpływu Kościoła Rzymskiego. Można nawet powiedzieć, że różnice charakteru, psychologji są większe, niż różnice mowy.

Trzeba wszakże stwierdzić, że pomiędzy poszczególnemi ziemiami ,na których rozbrzmiewa mowa małoruska, a jak dziś się mówi, ukraińska, istnieją ogromne różnice warunków przyrodzonych i większe jeszcze różnice w losach dziejowych. Zaczynając od ziem podkarpackich, które już blisko tysiąc lat temu należały do Polski, a od Kazimierza Wielkiego do pierwszego rozbioru bez przerwy stanowiły integralną część Korony, które wreszcie nigdy nie były pod panowaniem rosyjskiem, a kończąc na pobrzeżu czarnomorskiem i późno kolonizowanych ziemiach na wschód od Połtawszczyzny, które nigdy nie widziały panowania polskiego, można podzielić obszar mowy małoruskiej na jakie siedem czy osiem odrębnych całości, z których każda miała inną historję. Stąd głębokie różnice duchowe, kulturalne i polityczne między poszczególnemi odłamami ludności, mówiącej po małorusku i ogromnie ubogi zapas tego, co jest wszystkim odłamom wspólne.

Kwestja ukraińska stoi w przeciwieństwie do kwestyj wszystkich innych odradzających się narodowości. Tam, w każdym wypadku jest to sprawa paru lub kilku miljonów ludności, względnie jednolitej, gdy tu chodzi o dziesiątki miljonów, zato rozpadające się na bardzo różnorodne grupy terytorjalne. Przy tej różnorodności mówić o istnieniu narodu ukraińskiego można tylko z wielką licencją.

Niemniej przeto sam fakt istnienia ludu, odcinającego się wyraźnie od sąsiednich lub zamieszkujących z nim te same ziemie mową, zwyczajami, charakterem, wreszcie religją lub obrządkiem, już rodzi kwestję, która w sprzyjających warunkach zjawia się na terenie politycznym, bądź na skutek dążeń działaczy, wychodzących z tego ludu, bądź też przez machinacje państw, usiłujących wygrać ją w swoim interesie. To było nieuniknione i na obszarze mowy małoruskiej.

Kwestja narodziła się jednocześnie w połowie dziewiętnastego stulecia, w dwóch odległych od siebie punktach.

Ruch samorzutny, podjęty przez ludzi czystych i bezinteresownych, szukających odrębnego kulturalno-literackiego wyrazu dla odrębnego ducha swego ludu, zjawił się w tym czasie na Ukrainie zadnieprzańskiej. Głównym jego przedstawicielem był poeta Szewczenko.

Nie było to przypadkiem, że kolebką jego była ta właśnie ziemia. Dawne województwa czernihowskie i połtawskie to była najbardziej stylowa Ukraina, najpiękniejsza rasowo i najbujniejsza duchowo. Ta ziemia wydała w pierwszej połowie XIX stul. wielkiego pisarza, Hohola (Gogola), który, choć pisał po rosyjsku, wyrażał w swej twórczości ducha Ukrainy. Ona też pozostała ogniskiem ruchu ukraińskiego w państwie rosyjskiem.

Rząd rosyjski nie stawiał przeszkód tej pracy kulturalno-literackiej, aczkolwiek patrzył na nią niezbyt chętnem okiem. Traktował on ten ruch jako regjonalistyczny. Natomiast Polacy, ze zrozumiałych względów, darzyli go sympatją i zachęcali do przekształcenia się na polityczny. Ich pragnieniem było wygrać go przeciw Rosji. Było to dążenie całkiem logiczne. W państwie, w którem żywioł rosyjski usiłował zalać wszystko, należało dla własnej obrony podsycać wszelkie dążenia do narodowego przeciwstawienia się Rosji. Zaczynając od powstania 63 r., na którego sztandarach obok Orła i Pogoni umieszczono św. Michała, a kończąc na Dumie rosyjskiej, w której za przykładem Koła Polskiego powstała autonomiczna grupa ukraińska, stale istnieje pewien związek sympatji między polityką polską w państwie rosyjskiem a ruchem ukraińskim.

Drugim punktem, w którym kwestja się zjawia, jest zabór austrjacki, Wschodnia Galicja. Tam początki są całkiem inne. Tam urząd austrjacki wytwarza kwestję ruską w celu osłabienia Polaków. Jak mówiono w Galicji „hrabia Stadion wynalazł Rusinów“. Stąd kwestja ruchu stanęła tam odrazu jako kwestja polityczna, praca zaś nad odrodzeniem kulturalnem była traktowana raczej jako zabieg pomocniczy do polityki.

Była to kwestja czysto miejscowa, kwestja państwa austrjackiego, obejmująca wschodnią Galicję i północną Bukowinę. Rusini (Ruthenen) stali się prawno-politycznie jedną z narodowości austrjackich. Nie wszyscy się za takich uznali: obok nielicznych żywiołów, uważających się za Polaków (gente Ruthenus, natione Polonus), silny odłam (starorusini) uważał się za Rosjan i posługiwał się w życiu kulturalnem językiem rosyjskim, uważając mowę małoruską jedynie za gwarę ludową. Ten kierunek był podsycany i zasilany przez Rosję, która aż do wojny 1914 patrzyła na Galicję Wschodnią jako na przyszłą swoją zdobycz.

Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia zaczęto mówić o narodowości „ukraińskiej“, zaludniającej zarówno Galicję Wschodnią, jak południe państwa rosyjskiego i zjawiła się kwestja „ukraińska“, jako zagadnienie przyszłości politycznej ziem, przez tę narodowość zaludnionych. Od tego czasu w austrjackim języku politycznym wyraz „Rusini“ szybko jest wypierany przez nowy termin „Ukraińcy“.

ROMAN DMOWSKI.

OBNIŻKA CEN PROGRAMEM.

Obecny kryzys gospodarczy wywołał w Niemczech bardzo ciekawe pomysły, zasługujące na rozważenie i u nas. Pisaliśmy już o obniżaniu płac robotniczych w Niemczech, m. in. w przemyśle metalowym, połączonym z obniżką cen wyrobów tej gałęzi przemysłu. Z tej obniżki cen robi się w Niemczech wielką akcję, która urasta już do hasła sztandarowego i do programu całego. Na tem tle powstał bardzo ostry atak przeciw kartelom i syndykatom, które w wielu dziedzinach przemysłu „normują produkcję i ceny“, czyli zapewniają danej gałęzi przemysłu czy grupie fabryk utrzymanie pewnych minimalnych cen przez ograniczenie produkcji. Pod naciskiem tej opinji publicznej rząd niemiecki zmienił zasadniczo dotychczasowe stanowisko wobec karteli, co ujawniło się m. in. w zniesieniu sądu kartelowego i daniu rządowi wolnej ręki w ograniczaniu działalności karteli. Poszczególnym gałęziom przemysłu rząd niemiecki stawia wprost żądanie wprowadzenia określonej obniżki cen.

Znaleźli się też już w Niemczech ekonomiści i publicyści — uzasadniający tę politykę wielką racją ekonomiczno-społeczną, która streszcza się mniej więcej tak: Poziom cen światowych jest obecnie co najmniej o 50 proc. wyższy od przedwojennego i to jest główne źródło kryzysu gospodarczego, a winni są temu ci, którzy sztucznie podtrzymują drożyznę powstałą z powojennego braku produktów rolnych i przemysłowych oraz kapitałów. Te braki pierwszych lat powojennych zostały już wyrównane z nadwyżką, ponad normy przedwojenne, a ponieważ ceny nie wykazują takiego samego spadku, więc musiało to wykolejć życie gospodarcze, które po usunięciu tej zapory drożyzny odrazu ruszy pełnym nurtem.

Kryzys obecny to — według tych rozumowań — próba życiowa dla dzisiejszego ustroju kapitalizmu indywidualnego. Kapitalizm ten w Niemczech przed wojną ciągle rozbudowywał produkcję i handel, powiększał szeregi lepiej uposażonych robotników i stanu średniego — a przez to dobrobyt wszystkich warstw narodu. Obecnie ten kapitalizm myśli tylko o swoich zyskach i pod tym kątem widzenia „normuje produkcję i ceny“. Jeśli kapitalizm nie powróci do tej społecznej roli, to wówczas stanie się zbyteczny i będzie musiał ustąpić roli innemu ustrojowi.

Powszechne obniżenie cen, czyli umożliwienie szerokim warstwom zwiększenia konsumcji i powiększania swojego dobrobytu jest pierwszym zasadniczym warunkiem, stawianym kierownikom niemieckich sfer gospodarczych przez tych pisarzy, których tendencjami rząd niemiecki przejmuje się bardzo silnie, wysuwając w stosunku do przemysłu coraz ostrzejsze żądania obniżenia cen.

Streściliśmy obszerniej te poglądy i dążenia jako ciekawe pomysły obecnego kryzysu. Nie wdając się o cenę ich słuszności i znaczenia, przyznać trzeba, że Niemcy szukają nadzwyczajnych dróg i środków radykalnego wyjścia z kryzysu i wznowienia przedwojennego rozwoju gospodarczego. Głębsze podłoże państwowo-społeczne tej koncepcji ekonomistów niemieckich daje mu podstawy do stworzenia programu, który może pociągnąć szerokie masy i zmusić kierowników nawy państwowej do pójścia na realizację jego. Jeśli obok państwa i społeczeństwa uda się Niemcom zapewnić współpracę nauki i techniki, mogą niewątpliwie zrobić bardzo wiele, przedewszystkiem skłonić wielki kapitał niemiecki do poczynienia energicznych wysiłków na rzecz takiego „uspołecznienia indywidualnego kapitalizmu“, przez poważne inwestycje i wkłady, mające na celu obniżenie cen.

Nie ulega wątpliwości, że my jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec musimy interesować się bardzo ich celami i metodami w zakresie gospodarczym, chociaż nasze stosunki wymagają innych rozwiązań. Przedewszystkiem jednak uprzytomnić sobie musimy, że znajdujemy się w gorszym kryzysie niż Niemcy i dotychczas nie myślimy nawet nad zasadniczemi drogami wyjścia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **„Czarna środa“ lotnictwa polskiego.** We środę o godz. 1 po północy rozpoczął się na lotnisku wojskowem na Mokotowie start 24 samolotów do lotu okrężnego na trasie Warszawa-Lwów-Praga-Belgrad-Bukareszt-Lwów-Poznań i Warszawa, stanowiącego pierwszą część programu Rajdu Małej Ententy i Polski. Ze względu na porę nocną, start odbywał się przy **blasku reflektorów,** oświetlających rzęsiście całe lotnisko. Ciekawy ten moment konkursu ściągnął na lotnisko dość liczną publiczność.

W drodze do Lwowa cała trasa lotu była silnie oświetlona. Start odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych.

Raid ten już w pierwszym dniu lotu, w kilka godzin po odlocie z Warszawy **okrył polskie lotnictwo wojskowe żałobą.** Z 6 samolotów polskich 3 uległy wypadkowi.

Oto z Małopolski Wschodniej z Krasnobrodu nadeszły hiobowe wieści o strasznej katastrofie samolotu polskiego typu **„Lublin R. VIII“** (silnik Hispano-Suiza 600 koni). Kiedy mianowicie samolot znalazł się o godz. 3 rano nad stawami, otaczającemi Krasnobrody, lotnicy odczuli poważny defekt w motorze i nie mogąc lądować na wodzie, wyskoczyli z aparatu, opuszczając się na

ziemię przy pomocy spadochronów. Kapt. Pamuła, pilotujący aparat, wyskoczył z wysokości 300 metrów. Wydobyto go z wody zdrowego. Drugi lotnik obserwator ppor. Azarewicz skoczył również do stawu, ale niebawem **spadł na niego samolot, zabijając go na miejscu.** Aparat został całkowicie zniszczony.

W kilka godzin po pierwszej wiadomości o katastrofie nadeszła z Pragi Czeskiej druga wiadomość o nieszczęśliwem lądowaniu w Czechosłowacji aparatu polskiego Potez XXV, pilotowanego przez por. Witakowskiego i obserwatora por. Farlika Władysława. Samolot musiał lądować na terenach gminy Chanowice pow. Litowel, wskutek defektu silnika. Lotnicy, na szczęście, wyszli bez szwanku. Aparat będzie mógł prawdopodobnie wziąć udział w dalszym locie.

Pod Cieszynem zmuszony został do lądowania trzeci aparat polski, typu „Lublin R. VIII", pilotowany przez kpt. Rutkowskiego i por. Zygmunta Zborowskiego. Podczas lądowania samolot został lekko uszkodzony.

Również i zagraniczni lotnicy mieli pecha. Rumuński „Breguet XIX" uległ wypadkowi w Czechosłowacji. Po naprawieniu silnika lotnicy podjęli dalszy lot. W godzinach rannych otrzymał 2 pułk lotniczy w Krakowie depeszę z prośbą o wysłanie pomocy do Łaponowa (między Krakowem a Bochnią) lądował aparat czechosłowacki „S. 516" z powodu pęknięcia chłodnicy.

Jugosłowiański „Breguet XIX" lądował przymusowo w Czechosłowacji. Aparat uległ drobnym uszkodzeniom.

— **Warszawa bez wódki?** Wiceprezydent m. stoł. m. Warszawy wydał polecenie przedstawienia magistratowi wniosku co do przeprowadzenia plebiscytu na terenie Warszawy w sprawie zakazu używania alkoholu. Należy dodać, że **Warszawa konsumuje zgórą 15 proc. produkcji monopolowej spirytusu** — stąd też ewentualny ubytek tej konsumcji mógłby poderwać równowagę budżetową (rocznie 8 miljonów litrów, wartości 100 miljonów złotych!). Wynik tego plebiscytu jest nawet przesądzony; — wskutek rozmaitych przyczyn Warszawa **pozostanie „mokrą"** — ale niemniej ciekawy będzie sam plebiscyt, który ujawni nastroje ludności w tym kierunku.

Dotąd ludzie twierdzili, że najwięcej alkoholu używają Ślązacy, statystyka wykazuje jednak zupełnie coś innego.

branych duże wrażenie. Uroczystość zakończono odśpiewaniem kilku pieśni narodowych.

— **Śmiertelny wypadek kolejowy w Czechowicach.** Przechodzącego obok toru kolejowego w Czechowicach Jerzego Pisarczyka, lat 55, najechał pociąg i zabił na miejscu.

— **Ważne dla mieszkańców m. Pszczyny.** Do 31 b. m. muszą być złożone podania o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na r. 1931 od osób z pierwszemi literami nazwisk M—O. Od 1 do 30 września litery P—R. Opłata wynosi 2 zł.

— **Uroczystość w Panewniku.** W niedzielę, dnia 31 sierpnia odbędzie się w kościele Ojców Franciszkanów w Panewniku uroczystość św. Ludwika-króla, patrona kościoła panewnickiego.

— **Katastrofa automobilowa pod Tychami.** Na zakręcie drogi pod Tychami pękła oś u samochodu głównego komendanta Policji Wojewódzkiej p. insp. Żółtaszka, jadącego służbowo do Bielska. Insp. Żółtaszek doznał obrażeń na twarzy, zaś szofera, który doznał obrażeń wewnętrznych, odstawić musiano do szpitala.

— **O charakter miejski dla gminy Tychy.** Rozwój gminy tyskiej w ostatnich latach na każdem polu wykazuje duże postępy. Zwłaszcza ruch budowlany, mimo ogromnych trudności kredytowych stale się wzmaga, a i władze gminne czynią wszystko, aby gminie nadać wygląd jak najbardziej nowoczesny. Położenie gminy w powiecie oraz dogodna komunikacja tak drogowa, jak i kolejowa zaś wskazują na to, że gmina ma wszelkie dane do dalszego pomyślnego rozwoju. Z wzrostem i rozwojem gminy jednak powstają też coraz większe wymagania co do nowoczesnych urządzeń publicznych. W pierwszym rzędzie stoi gmina przed zadaniem budowy nowej co najmniej 24-klasowej szkoły powszechnej, ponieważ dotychczasowy budynek szkolny, obejmujący tylko 12 klas, dawno już okazał się za niewystarczający. Koszty budowy nowego gmachu szkolnego przewidziane są na około 1 miljona złotych. Nie mniej palącą sprawą jest budowa rynku i dalsza budowa ulic i kanalizacji, co gminie możliwe jest tylko w miarę jej dochodów, pochodzących jedynie z wpływów podatkowych.

Liczba mieszkańców tut. gminy dochodzi do 10 tysięcy i jest ona drugą największą miejscowością w powiecie Pszczyńskim. Siła podatkowa ludności jest w obecnych ciężkich warunkach

— **Filja Śl. Szkoły Muz. w Rybniku.** Wpisy do Śląskiej Szkoły Muz. filji w Rybniku, Plac Wolności 17, I p. rozpoczęły się z dniem 29 sierpnia b. r. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 17 do 19.

— **Czego dziś nie kradną.** Z maszyny parowej w tartaku Oślizlokowej Józefy z Wielopola (pow. Rybnik) skradziono manometr marki „Gutler". Ostrzega się przed nabyciem skradzionego manometra.

— **Powrót dzieci górnośląskich z kolonij wakacyjnych.** W poniedziałek, 1 września b. r. wracają z kolonji leczniczej w Jastrzębiu Zdroju dzieci z Lublińca, Chropaczowa, Wielkich Hajduk, Tarn. Gór, Goduli, Lipin, Rybnika, Król. Huty, Chorzowa, Pszczyny, Świętochłowic, Mysłowic, Orzegowa, Małej Dąbrówki i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Odebrać je można na dworcu III kl. w Katowicach o godz. 15 na peronie III.

— **Zaopatrzyli się na kilka lat.** Z Wodzisławia przybył do Katowic wagon, załadowany skrzyniami cygar dla Państw. Magazynu Tytoniowego w Katowicach. Stwierdzono, że plomby wagonu są uszkodzone i brak jednej skrzyni, w której znajdowało się 10.000 sztuk cygar, wartości 1.200 zł.

— **Nieszczęśliwy wypadek pod Bieruniem.** Na szosie pomiędzy Bieruniem Starym a Nowym najechany został przez samochód ciężarowy 26-letni kowal Stedler Edward z Janowa. Doznał on złamania obojczyka i pęknięcia czaszki. Winę wypadku ponosi kierowca samochodu.

— **Śmierć na torze kolejowym.** Na torze kolejowym Mała Dąbrówka-Siemianowice rzucił się pod pociąg osobowy 22-letni Golc Leon, sto-

— **Rada Miejska Katowic przeciw zakusom Niemiec.** Na ostatniem posiedzeniu katowickiej Rady Miejskiej uchwalono następującą rezolucję:

„Rada miejska m. Katowic z ubolewaniem stwierdza, że w Niemczech osobistości na odpowiedzialnych stanowiskach naruszają — przez uprawianie polityki odwetowej, zasady prawa i moralności, które, naszem zdaniem, winny jedynie regulować warunki życia poszczególnych narodów i państw. Propaganda niemieckich odpowiedzialnych czynników za oderwaniem odwiecznych polskich ziem zachodnich od Rzeczypospolitej Polskiej jest grzechem przeciwko pokojowi europejskiemu i światowemu.

W interesie pokoju podnosimy uroczysty protest przeciwko atakowaniu przez Niemców naszych województw zachodnich, szczególnie Pomorza i Śląska, bowiem Polacy bronić będą do ostatniej kropli krwi nienaruszalności zachodnich swoich granic od wszelkich na nie zakusów."

Rezolucję tą przyjęto przez aklamację. Przedstawiciele frakcji niemieckiej przed głosowaniem... opuścili salę obrad.

— **Niedyskretne zapytanie.** Dyrekcję Szkoły Przemysłowej w Bielsku i Zarząd Twa Sportowego „Koszarawa" w Żywcu zapytujemy, gdzie dają drukować wszelkie druki, jak sprawozdania, zaproszenia i t. p.! oraz czy wiedzą o tem, że w Żywcu, Białej i Cieszynie znajduje się kilka polskich drukarń?

— **„Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą" w Bielsku.** Organizacje, mieszczące się w Domu Polskim w Bielsku, urządziły uroczystą akademję z okazji 10-lecia „Cudu nad Wisłą". Przemówienia wygłosili pp. Szymon Ządek, red. Rymarowa z Krakowa i red. Zajączek. Referat okolicznościowy p. red. Rymiarowej, żony wybitnego działacza narodowego, wypowiedziany z uczuciem i werwą, był żywo oklaskiwany i wywarł na ze-

gospodarczych znacznie gorszą od przeciętnej. Potrzebną ilość wpływów podatkowych uzyskuje gmina w wielkiej mierze od przemysłu, znajdującego się na terenie gminy. To też od szeregu lat już względy tak gospodarcze, jak i polityczne przemawiają za tem, że należyty rozwój gminy zapewniony być może przez nadanie jej charakteru miejskiego, co pociąga za sobą znacznie większy udział w podatkach samorządowych. Obecny zaś rozwój wypadków politycznych i gospodarczych w gminie już prawie na gwałt zmiany takiej się domaga. Dla gminy okazuje się konieczností zwiększenie jej dochodów, aby pokonać mogła piętrzące się przed nią trudności gospodarcze, z drugiej strony zaś dość zwrócić uwagę na to, że organa samorządowe w dotychczasowej formie nie są w stanie ujednostajnić swoich poglądów w kierunku najlepszego sposobu gospodarki gminnej.

Gmina winna niezwłocznie poczynić starania celem uzyskania charakteru miejskiego, zaś władze nadzorcze winny zrozumieć interes i dobro gminy i nie stawiać żadnych trudności.

— **Pożary w Pszczyńskiem i Rybnickiem.** Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w stodole Skuteli Karola w Zgoniu (pow. Pszczyński). Spaliła się ona doszczętnie wraz z zbiorem i inwentarzem. Szkoda wynosi około 3000 zl.

Nad Łańcami i okolicą (pow. Rybnicki) przeszła burza, podczas której uderzył grom w zabudowania Augustyna Sikory, wzniecając pożar. W mgnieniu oka budynki stały w płomieniach. Dzięki ochotniczej straży pożarnej z Kobyli, która jako pierwsza przybyła na miejsce pożaru, zdołano uratować inwentarz domowy. Natomiast dom i stodoła ze zbiorami i maszyny rolnicze padły pastwą płomieni. Szkoda wynosi około 8 tysięcy złotych. Na miejsce pożaru przybyły także straże pożarne z Markowic (na Śląsku Opolskim) oraz straż z Pstrążnej.

larz, zam. w Michałkowicach. Poniósł on śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do szpitala hutniczego w Siemianowicach.

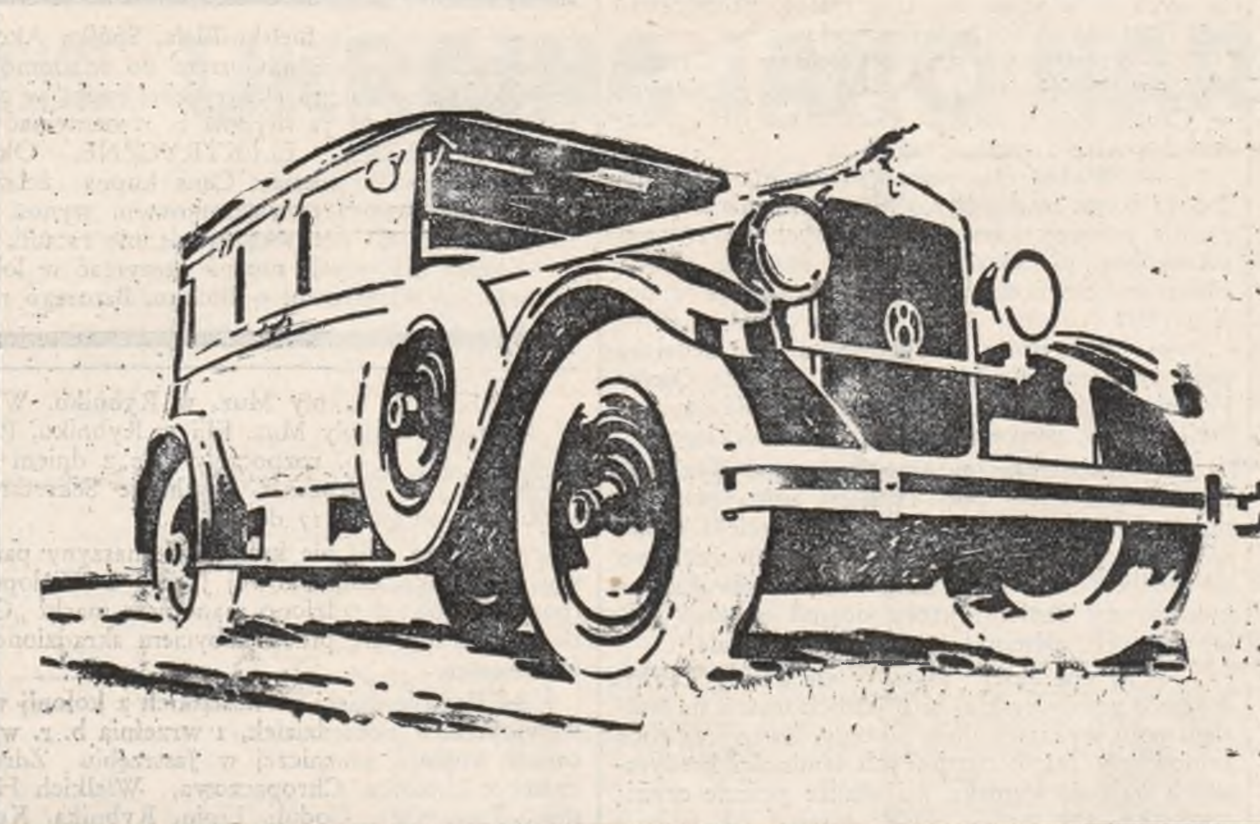
— **Starostwa przeciw lewicy... końskiej.** Starostwo bialskie, opierając się na rozporządzeniu Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, wydało surowe zarządzenie, by pojedyńcze konie były zaprzęgane wyłącznie z prawej strony dyszla oraz by używano wyłącznie podwójnych lejc i uzd z wędzidłami.

— **Rozłam wśród pepesowców.** W odlewni żelaza w Węgierskiej Górce większość robotników opuściła socjalistyczne związki zawodowe i zorganizowała się gremjalnie w chrześcijańskimi związku. Do tego doprowadziło stałe kiwanie robotnika przez prowodyrów pepesowskich.

— **Do Żywca nie warto jeździć!** Niejaka Bolesława Niewiadomska z Dąbrowej Górniczej i Anna Pantelewiczowa z Oświęcimia aresztowane zostały w Żywcu za kradzież kieszonkową i osadzone w areszcie.

— **Krwawy epilog zabawy. — Nożownictwo wśród młodzieży.** W ubiegłą niedzielę na festynie cechu stolarzy w Żywcu doszło między pijaną młodzieżą do bójki, w trakcie które został ugodzony śmiertelnie nożem w lewą pierś Franciszek Szafrański ze Sporysza. Jako podejrzanych o udział w morderstwie policja aresztowała Adolfa Czula ze Sporysza, Jana Bąka z Zabłocia i Karola Małochowicza z Żywca.

— **Podpalacze hajdamaccy grasują nadal.** Ze Lwowa donoszą o nowym fakcie sabotażu ze strony ukraińskiej organizacji wojskowej. Na folwarku, dzierżawionym przez Stanisława Tultika w woj. lwowskiem podpalono w nocy stertę ze zbożem. Ogień rozszerzył się gwałtownie i objął wkrótce kilka stert oraz stojącą w pobliżu stodołę ze zbożem. Wszystko spłonęło doszczętnie. Straty wynoszą 100.000 zł.



SAMOCHODY

Osobowe
Ciężarowe
Autobusy (228)

OŚWIĘCIM-PRAGA

ZNACZNA ZNIŻKA CEN WOBEC CZĘŚCIOWEGO WYROBU W KRAJU

Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„Oświęcim--Praga--Auto"

Katowice: Plac Wolności 9. Tel. 31-41.
Warszawa: Kredytowa 4. Tel. 291-34. Telegr. „Centropług"
Lwów: Jagiellońska 7. 3-05.
Poznań: Plac Wolności 11. Tel. 55-33. Telegr. „Autopraga"
Kraków: Kremerowska 6. Tel. 23-67.

„O Ś W I Ę C I M"

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.
Tel. 47. - Oświęcim II. - Telegr. „Famis"

W nowo budującym się domu obok Bielska na Śląsku są większe mieszkania, ewent. sklep DO WYNAJĘCIA.
Reflektanci z gotówką mogą się zgłosić pod H. 11 do Adm. „Placówki Kresowej" w Bielsku.

Gospodyni

z gotowaniem do jednej osoby w Warszawie potrzebna. Doskonałe polecenia wymagane. Oferty Poznań, Hotel Polonia, Jechalska.

Szan. Publiczności polecamy

Sklep przyborów szkolnych i materjałów do pisania

BIELSKO, KRASIŃSKIEGO 23.

ZARZĄD KURSÓW KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Inż. Jana Klebera

zawiadamia, iż ZAPISY na II-gi (ostatni) kurs zostały OTWARTE.

Kancelarja czynna codziennie w godzinach od 9—13 i 15—19

Biała, ul. Nad Niwką 52.

(Zasięgnięcie informacyj nie obowiązuje do zapisania się.)

MAGISTRAT MIASTA BIELSKA.

L. I-140-1 Bielsko, dnia 21 sierpnia 1930 r.

Magistrat miasta Bielska w Województwie Śląskiem ogłasza niniejszem

konkurs

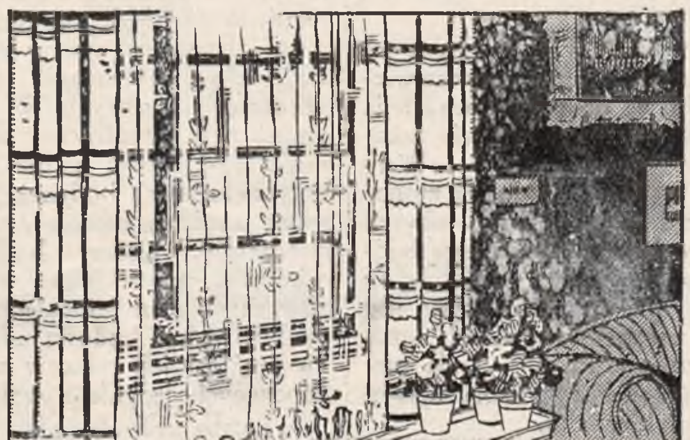
na posadę prowizorycznego lekarza w Powszechnym Szpitalu miejskim w Bielsku.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory X. grupy uposażenia, szczebel a), według państwowej ustawy o uposażeniu z dnia 9. X. 1923 r. Dz. U .R. P. No. 116, poz. 924, płatne zgóry, oraz bezpłatne utrzymanie i wolne mieszkanie z światłem i opałem. Zamieszkanie w szpitalu jest obowiązkowe. Termin wypowiedzenia dla obu stron sześciotygodniowy. Podania należy wnosić najpóźniej do dnia 15 września 1930 r. Objęcie służby ma nastąpić 1 października 1930 r. Bliższych informacyj udziela Dyrektor szpitala.

Do podania dołączyć należy: dowód ukończenia studjów medycznych z przepisanemi egzaminami, dowód obywatelstwa polskiego i przynależności, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności, wykaz rodzinny, życiorys, dowód stosunku wojskowego i ewent. świadectwo praktyki lekarskiej. (249)

Ubiegający się o tę posadę wykazać się muszą nadto zupełną znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Burmistrz: Dr. Kobiela.



Lśniące i wonne story,

firany i firanki wnoszą błogi nastrój w dom. Należy zachować ich piękny wygląd przez Persil!
Przez zamoczenie w letniej wodzie, lekkie wyciśnięcie w letnim rozczynie Persilowym i staranne wypłókanie znowuż w letniej wodzie wyczyszczą się gruntownie i delikatnie. Barwne materjały należy prać na zimno, wypróbowawszy wprzódy trwałość koloru na narożniku sztuki.

Co Persil to Persil

Goleszowska

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Goleszów Śląsk Cieszyński.

Adres telegraficzny: Cementownia Goleszów.
Telefon: Cieszyn Nr. 86.

CEMENTY: portlandzki i **„SICCOFIX"**
oraz **WAPNO BUDOWLANE.**

Roczna produkcja: **300.000 t.** cementu
20.000 t. wapna.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.